

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni. poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 11 od 3 do 6 popoł. w dniu powszednim. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halery 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halery, za każdy następny 40 hal.

Nekrologja 40 halery, drobne za wyraz 6 halery, najmniejsze ogłoszenie 60 halery.

Piotrków 21 grudnia.

(adz) Wypadkiem dnia jest niewątpliwie ofensywa turecka, wymierzona przeciw wojskom entente'y, usadowionym na skrawkach półwyspu Gallipoli.

Ofensywa ta uwieńczona została już znacznym powodzeniem. Anglicy i francuzi cofnęli się z Arburnu i Anaforty, wyparci gwałtownymi atakami tureckimi. Nie widząc nadziei dalszego oporu, wsadzili w największym pośpiechu wojska swoje na okręty i odpłynęli.

Tym sposobem północno-zachodni pas półwyspu Gallipoli jest wolny już od nieprzyjaciela, który jeszcze tylko na samym cyplu półwyspu pod Sedubar zdołał się utrzymać.

Przez tyle miesięcy, z takim trudem, z tak szalonymi ofiarami w ludziach, zdobywane krok za krokiem pozycje entente'y na Gallipoli, od jednego zamachu padły, obracając w niwecz bezmiernie koszty i wysiłki ekspedycji dardaneelskiej, oraz nadzieje wciąż pracowicie kółportowane we Francji i Anglii, że jeszcze, jeszcze trochę a cieśnina, broniąca dostępu do Konstantynopola, znajdzie się w rękach anglo-francuskich.

Spędzenie anglików i francuzów z Gallipoli już samo przez się ma ogromne znaczenie.

Łączy się z tem jednakże moment nie mniej ważny, jak uwolnienie Konstantynopola od „strachów”.

Oto trzecia to już z rzędu bitwa, w której anglicy i francuzi doznają porażki już nie od Niemców, ale od wojsk, lekceważonych dotąd.

Pod Ktesifonem i Kut-el-Amara — to pierwsza lekcja klęski, Doiran i Gewgheli to druga — a obecnie Gallipoli. Turcy i bułgarzy niegorzej od innych dają sobie rady ze „znakomitami”, „niezwycięzalnymi” wojskami francuzów i anglików.

Cios dla dumy mocarstw zachodnich zaiste

ciężki, dotkliwy jednak jeszcze bardziej dla ich interesów.

Jakto? Spiesząca na pomoc serbom 200-tyśięcna armja anglo-francuska sama myśleć musi o ratunku i obronie?

Jakto? Korpus ekspedycyjny w Mezopotamji, tak już bliski Bagdadu, nie tylko się cofać musi, ale przestaje po prostu istnieć?

Jakto? Nie będzie już można opowiadać naiwnym, że armja anglo-francuska stoi u bram Konstantynopola?

Te wszystkie pytania muszą się cisnąć gwałtem do głowy najbardziej ograniczonego anglika, sprzymierzeńca lub nawet neutralisty.

I ostrożność u postronnych rosnąć będzie, a z nią i oporność woli wszechwładnej dotąd Anglii.

Gorzej, wieści pójdą rychło i przesadne między tak liczne plemiona, pod pięścią angielską korzące się jeszcze, i będą podmawiać do buntu, do zrzucenia jarzma.

A wreszcie przez spędzenie angielsko-francuskiej inwazji z Gallipoli Turcja zyskuje ogromnie na swobodzie ruchów.

Jeśli nawet w obozie tureckim niema wojsk i armat dwuprzemierza, to w każdym razie z faktów ostatnich widzimy, że jest tam duch inicjatywy i zwycięstwa, i że kieruje akcją wola i myśl państw centralnych.

Ważną jest zwłaszcza rzeczą uświadomić sobie, iż cios na Gallipoli pada w chwili, kiedy bułgarzy wstrzymali pościg za armją anglo-francuską, cofając się na Saloniki. Jak wiadomo, stało się to z powodu, by nie wciągać Grecji w wojnę, a okazać jej, że to entente, a nie dwuprzemierze i jego sprzymierzeńcy, narusza neutralność i prawa państwowe Grecji. Bułgarom wystarczyło pobić generała Sarail'a i usunąć jego armję z Macedonji. Jest to postawa obrony a nie ataku. A dalej, po całkowitem opanowaniu Serbji przez wojska austro-niemieckie i bułgarskie

sprawa serbska właściwie wygasa. Pomoc anglo-francuzów okazała się naprzód spóźnioną, potem za słabą — a więc bezcelową. Jedyną przyczyną pozostawania w Salonikach w tym wypadku mogłaby być chęć zagrożenia drogi do Konstantynopola. A więc przekreślenie konstantynopolitańskiego menu, tak żarłocznie wypisanego na karcie planów anglo-francuskich, wysadza poprostu ekspedycję salonicką z siodła. Tak można rozumować i w takim oświetleniu atak tureków na Gallipoli nabiera nie tylko lokalnego znaczenia. Staje się on strategiczno-szachowem pościąganiem znakomitem.

Był on też — jak przypuszczać należy — równie doskonałym wyzyskaniem okoliczności, że dowództwo entente'y wycofało z Gallipoli część wojska, by wzmocnić i przyspieszyć akcję salonicką.

Na każdy sposób pobici zostali anglicy i francuzi podwójnie, jeszcze raz ujawniając, że w rachunku wojennym stoją od sztabu dwuprzemierza niżej, znacznie niżej, zamiast bowiem wygrać bodaj jedną, przegrali dwie stawki. Ba, o ile o Bałkan idzie, przegrali zupełnie. Pozostawanie ich w Salonikach będzie już tylko uporem, rozdrabnianiem swoich sił jedynie — a nie realną podstawą do jakichś kombinacji dalszych.

A tymczasem agresywność tureków, nagle obudzona po wielomiesięcznej rezerwie, wskazuje, jaką drogą potoczy się teraz wojna i to już w niedalekiej, bardzo niedalekiej przyszłości, jeśli nie padną słowa pokoju ze strony czwórsojuszu.

Wykazaliśmy już od niejakiego czasu a ostatnio po enuncjacji kanclerza podkreślił fakt, iż dwuprzemierze uważa kampanję w Europie za skończoną. Istotnie fronty francuski i włoski dość daleko przykładowo, iż tam z martwego momentu pozycyjnej wojny nie ruszy się sprawa. Front rosyjski, obecnie ze względu na silne mrozy i zaspę śnieżną, a na wiosnę z powodu bagnisk i roztopów, również — spodziewać się trzeba — nie będzie widownią większych walk. Czas i sposobność dzisiaj więc jedyna

## Walki Legionów nad Styrem

Pewien wyższy oficer Legionów, który, wracając z linii bojowej nad Styrem, zatrzymał się chwilowo w Piotrkowie, udzielił mi interesujących informacji na temat przebiegu dotychczasowej kampanji Legionów na Polesiu wotyńskim.

W ciągu półtorarocznej kampanji miały Legiony polskie sposobność różnorakie poznać tereny. Góry, równiny, doliny, bagna przepastne i lasy nieprzejrzałe. Pod tym względem chyba już żadne nie czekają nas niespodzianki w naszych bojach.

Charakter walk zależy w dużej mierze od terenu. To też boje w Karpatach, Galicji zachodniej (Podhale i Łowczówek) i Królestwie polskiem, miały wręcz odmienny charakter, od zapasów, które od szeregu miesięcy rozgrywają się na poleskich bagnach nad Styrem.

Po detaszowaniu naszych brygad legionowych na Polesie wotyńskie prowadziliśmy czas dłuższy partyzantkę, w analogiczny sposób jak ojcowie nasi w roku 1863. O jednolitym, ustalonym froncie, nie mogło tu długo być mowy — ze względu na fatalny teren, pełen bagien, trzęsawisk i lasów olbrzymich. W ustawicznych walkach podjazdowych musieliśmy oczyszczać wielkie przestrzenie z nieprzyjaciela, który w lasach miał wyborne kryjówki — aby dotrzeć aż do linii Styru i w ten sposób uzyskać front prosty, który najlepiej nadaje się do defensywy.

Początkowo zdawało się, że te wysoce nieko-

rzystne warunki terenowe uniemożliwiają wogóle wykonanie naszych taktycznych zamierzeń, że bagna owe, tak trudne do sforsowania, będą naszym grobem.

A przecież dotychczasowy przebieg kampanji na Polesiu aż nadto wymownie wykazał, że obawy nasze i rachuby nieprzyjaciół na mylnych opierały się założeniach. W niedługim stosunkowo czasie byliśmy a u c o u r a n t tajnych ścieżek i dróg poprzez najbardziej niedostępne moczary i bagniska.

Korzystam ze sposobności i składam w tem miejscu uznanie oddziałom naszych skautów, którzy w wyszukiwaniu tajemnych przejść i dróg i w innym zakresie oddają Legionom na wojnie niepoślednie usługi. Świeżo wykryli skanci przez moczary wcale dogodnie przejście, zyskując tym nowym czynem pochwałę ze strony władz legionowych.

Ponieważ nie było stałego frontu, lecz kampanja podjazdowa, więc każdy patrol, każdy nawet żołnierz miał sposobność wyzyskać swą inicjatywę, samodzielności i pomysłowości w tych okolicach, gdzie teren niesłychanie trudny i tak olbrzymią odgrywa rolę. Szczególnie odznaczyły się oddziały naszej kawalerji lemonowej pod komendą majora Beliney-Prażmowskiego i rotmistrzów Ostoji i Dunina-Brzezińskiego. Ułani polscy z najtrudniejszych zadań wywiązywali się świetnie i z najbardziej niebezpiecznych opresji wychodzili zwycięsko.

W miarę naszych sukcesów, okupowanych niezrędko bolesnymi ofiarami, poczęł i nasz front powoli się wyprostowywać, tak, że dzisiaj można już mówić o

walkach w szyku zwartym — walkach o tyle odmiennych, że teren powoduje we froncie luki, przez które nieprzyjaciół próbuje nas ciągle niepokoić.

To też charakter tych zmagañ jest bardzo ciężki i wyczerpujący, zmusza nas do nieustannej czujności, nie mówiąc już o trudnościach, połączonych ze służbą patrolową.

Słowem jest to walka z niespodziankami, które jednak nie są nam już tak groźne, zwłaszcza, że „odrutwaliliśmy” się należycie i zabezpieczyliśmy przed wszelkimi ewentualnościami.

Okopy nasze zbudowane są według ostatnich wymogów techniki wojennej, poprawiamy je i ulepszamy ciągle, a gdzie bagna nie zezwalają na zbudowanie okopów, tam nasze kompanje techniczne obmyślają inne sposoby zabezpieczenia naszego rejonu przed niespodzianką ze strony wroga.

Na zimę jest u nas wszystko przygotowane, bo tu na tych rubieżach Rzeczypospolitej prawdopodobnie będą nasze tegoroczne zimowe leża. Na tyłach w pewnej odległości od linii bojowej wre od szeregu tygodni gorączkowa praca około budowy coraz to nowych baraków i will na pomieszczenie Komendy, Sztabów, kancelarji, formacji, zakładów pomocniczych itp.

W pewnej miejscowości opodal linii bojowej wyrosło świeżo kilka eleganckich will, zbudowanych przez legionistów. Ta osada willowa otrzymała nazwę „Nowej Warszawy”.

Pomimo tak przykrych warunków terenowych



nastęcza akcję wojenną poza Europą na gruncie tureckim. Wyprawa na Egipt, zdająca się być do niedawna fantazją, przyobłąła się w realne kształty.

Akcja Turków na Gallipoli jest tej ofensywy przeciw-angielskiej pierwszą zapowiedzią.

## NKN a Koło polskie

(Telegraficznie od naszego korespondenta)

Wiedeń, 21 grudnia.

W poniedziałek po południu odbyło się posiedzenie Komisji politycznej Koła polskiego, na którym zdawano sprawę z dotychczasowych układów między Kolem polskim a Naczelny Komitetem Narodowym. Decyzja jeszcze nie zapadła.

Grupa polskich posłów socjalno-demokratycznych dopiero z początkiem stycznia odbędzie posiedzenie plenarne, na którym podejmie ostateczną uchwałę co do wstąpienia do Koła polskiego. Swego zamiaru wstąpienia do Koła polskiego nie czynią socjalni demokraci zawisłym od jakichkolwiek warunków.

### Grecja przechyliła się na stronę państw centralnych

„Pester Lloyd” donosi z Sofji: W tutejszych kręgach dyplomatycznych nie wątpią, że Grecja odstąpi do zachowa życzliwą neutralność tylko względem państw centralnych, i że czwóporozumienie przegrało definitywnie. Wyrażają tu nadzieję, że Grecja dziś lub jutro oczyszczone będzie z Anglików i Francuzów, a czwórsojusz państw centralnych zdobędzie nową podstawę do zwalczania swego najzawziętszego wroga, tj. Anglii.

### Szwecja broni się przed Anglią

„Lokal Anzeiger” donosi z Sztokholmu: Represalja szwedzkie względem Anglii polegają na tem, iż Szwecja skonfiskowała angielską pocztę transytową. Postąpienie to wywołuje w całym kraju żywe zadowolenie. Jest to pierwszy wypadek, iż kraj neutralny przy pomocy represaliów broni się przeciw zamachom angielskim.

## Z dziejów szkolnictwa w Zamojszczyźnie

Zamojszczyzna to wycinek gub. lubelskiej, wcielony do gub. chełmskiej. Szkół więc polskich, nawet prywatnych, nie było przed wojną.

Dzięki jakiemuś przeoczeniu władz rosyjskich, a może rublowi ordynata Zamojskiego, utrzymała się prywatna ordynacka szkoła polska o 5 oddziałach (jedyna na całej Chełmszczyźnie) w Zwierzyńcu — ośrodku pracy kulturalnej w Zamojszczyźnie. Zwierzyńiec to siedziba głównego zarządu dóbr Zamojskiego (60 rodzin urzędniczych). Istniały natomiast przed wojną t. zw. ochrony dla dzieci w wieku przed-

szkolnym i one to konspiracyjnie były kuźnicami narodowymi dla młodocianych dusz polskich.

Opowiadała mi np. kierowniczka takiej ochrony w Zwierzyńcu, jak to już 5—6-cio letnich maleców uczyć trzeba było, że tylko wobec niej mogą być zawsze szczerze i mówić prawdę. Aby zaś piśmiennego dowodu jakiegoś nieprawomyślności nie znalazł nagle wpadający inspektor, dlatego nie pisały dzieci ani w zeszytach, ani na tablicach, ale na glinie, której warstewkę nakładały na tabliczkę. Nauczono zaś były, iż, gdy wchodził obcy człowiek, dzieci ginę rączkami zbierały z tabliczki i ugniaty różne przedmioty (ćwiczenie w modelowaniu). Gdy zaś wizytujący, chcąc wydobyc jakąś pożądaną dla siebie wiadomość od dzieci, kazał nauczycielce zadawać im podyktowane przez niego pytanie, nauczycielka, aby zorjentować dzieci jak mają odpowiadać, stawiała pytanie nie wprost, ale z naciskiem: „dzieci, słuchajcie, pan inspektor pyta, czy to i t. d.”

Dzieci wiedziały już wtedy, iż prawdy mówić nie trzeba, bo to nie pani nasza, ale obcy pan pyta.

Oto mały obrazek, jak urabiać trzeba było duszę dziecka w niewoli rosyjskiej.

Poza temi ochronami działwa polska miała po 2 rosyjskie szkoły przeważnie cerkiewne na gminę, tj. 10 do 15 wsi. Rosyjskie gimnazjum 8-klasowe w Zamościu, mieszczące się w gmachu zamojskiej akademii, rosyjskie gimnazjum żeńskie 6-klasowe, zaś w Radecznicy w skonfiskowanym klasztorze Bernardynów, zamienionym na prawosławny monastyr dla rosyjskich monaszek (mniszek), przygotowywano zastępy cerkiewnych nauczycielek.

Warto zaznaczyć, że właśnie ta gmina Radecznica (wieś) z owym monastyrem dla Zamojszczyzny była ośrodkiem prawosławia i rusyfikatorskiej pedagogii. Cała gmina Radecznica miała 9 osób prawosławnych.

Po ustąpieniu uważanych przez wielu panów i z Zamojszczyzny jeszcze nie „za najgorsze” — rządów rosyjskich — inicjatywa prywatna zajęła się szkołą dla polskiego dziecka. Wyzyskano budynki i urządzenia szkół rosyjskich, gdzieśgdzie urządzano szkółki w lepiankach chłopskich, jak np. w Mokrem Lipiu, gdzie widok maleńkiej chałupki, słomą ogaczonej dookoła na zimę, z maleńką izdebką szkolną i tuż obok kuchenką, jako pokoikiem dla nauczycielki, rozczulające musi wywołać wrażliwe, bo to jednak przybytek wiedzy i wychowania polskiej dziatwy. Tworzy te przybytki nie jakiś fundusz rządowy, nie jakieś ministerjum oświaty, czy Rada Szkolna, ale chłop polski daje rubla na miesiąc od dziecka, by się tylko uczyć mogło, a ludzie dobrej woli dokładają starań, by z tego rubla można było i „urządzić” szkołę, czasem i „komorne” za nią zapłacić i nie pozwolić nauczycielowi umrzeć z głodu, a przede wszystkim o niego się postarać i o pomoce naukowe, a biednej dziatwie podręcznik i zeszyt kupić. A jednak tą biedą swoją, z którą złączona jest wartość szlachetnej troski o przyszłość narodu i całe dosto-

jeństwo celu tych przybytków, drogie są nam dzisiaj, a przyszłość odda im hołd, jako swej podwalinie.

Dzięki inicjatywie prywatnej powstało obecnie w Zamojszczyźnie 27 szkół początkowych, z tych niektóre 2 klasowe, lub o kilku oddziałach. Ponadto gmina Terespol uchwaliła podatek szkolny z morga, a nie od dziecka.

Nauczycielstwo tych szkół pracuje w warunkach niezmiernie trudnych. Brak programów szkolnych brak podręczników, środków naukowych; materiał dziatwie pod względem przygotowania, wieku, bardzo niejednorodny. Wynagrodzenie materialne więcej niż małe, stojące nieraz poniżej minimum egzystencji, a jednak nauczycielstwo poza lekcjami szkolnymi urządza jeszcze wykłady dla starszej młodzieży pozaszkolnej, kursa dla analfabetów i pracuje nad własnym kształceniem się, bo przecież w większości to nie są kwalifikowane siły, bo nauczycielstwa polskiego nie było tu prawie.

Oprócz szkół istnieją tu t. zw. ochrony dla dzieci w wieku przedszkolnym. Dla młodzieży starszej, mającej pewne wykształcenie, urządzają siły nauczycielskie i osoby interesujące się szkolnictwem i oświatą t. zw. komplety — kursa naukowe, na których udziela się nauki historii polskiej, geografii, języka polskiego, przyrody, matematyki, wiadomości z chwili bieżącej. Szkolnictwo ujęte zostało, jak dotąd, przez miejscową inteligencję i przez księży. Z urzędu mają się niem zajmować sekcje oświatowe gminnych komitetów z pomocą komitetu obywatelskiego (ratunkowego) powiatowego. M.

## Głód, korupcja i zimno

Na łamach „Russk. Słowo” nie szczędzi suany publicysta, Niemirowicz Danczenko, nagany t. organizatorom tyłów, nawołującym, do uruchomienia przemysłu, aby własne jedynie wyciągnąć korzyści. „U nas urodzaj tegoroczny dał zbiory większe od poprzednich, mimo to ceny na wszystko wysrubowała ta podła banda. Głodni ludzie tracą wiarę w swą ojczyznę i jej siły tylko dlatego, że po jej poszarpanem ciele spacerują i tuczą się — owe pasożyty”. Danczenko domaga się ze strony rządu najsurowszych represji względem „gospodarzy zrabowanych milionów”. Dalej pisze: „Banki, aferzyści na miejscu zagarniają miliony pudów ładunków i przechowują u siebie: niech zapanuje głód prawdziwy, a wtedy zapłacą nam tyle, ile zażądamy”.

„Riecz” z 3 bm. donosi: Podczas posiedzenia kijowskiej rady miejskiej wyjaśniło się świeżo, że skutkiem rozstroju transportowego i rozmaitych rygorów w kwestji zakupów, kupcy mają bardzo małe zapasy produktów. Miastu grozi głód. Rada wyznaczyła milion rubli dla nabycia produktów pierwszej potrzeby, celem rozprzedania ich między ludnością po najniższych cenach. Rektor uniwersytetu odeskiego błaga w pismach miejscowych o pomoc dla studentów, aby wybawić ich od niedojadania a nawet zupełnego głodu. Bieda wśród młodzieży bezgraniczna.

O korupcji, sięgającej głęboko w społeczeństwo rosyjskie, świadczą dwa fakty. Moskiewskie społeczne organizacje posyłały podarki dla żołnierzy na froncie. Po dłuższym czasie otrzymał związek ziemski wiadomość od jednego z pułków, że nie odebrał żadnej przesyłki. Zaczęto sprawę badać i przekonano się, że kwity kolejowe były podrobione. Zaniechano nadal załatwiać transporty przez urzędników, tylko za pomocą specjalnie upoważnionych. W Petersburgu znowu wyrządzili miastu szkodę członek miejskiego zarządu, Bykow i inżynier Grunwald na sumę 381.000 rb. z powodu „nieumiejętnego” zakupu węgla w zagłębiu donieckim. Na każdym pudzie przepłacono do 5.25 kop. i zastrzegano sobie od dostawców pewną część zysku.

Nadto zawarto ze skiadnikiem w Petersburgu umowę, gwarantującą mu przez niecały rok 72.600 rb. za przechowanie materiału.

Moskwa znajduje się w przededniu węglowego głodu. Ludność marznie w nieopalonych mieszkaniach. Oczekuje się katastrofy w postaci zatrzymania pracy we wszystkich większych zakładach i przedsiębiorstwach. „Utro Rossiji” ogłosiło 27 zm. ankietę, w której wzięli udział wybitniejsi znawcy. Jeden z nich, prof. Nowogrodcew, upoważniony osobnej komisji opalowej, oświadczył, że zapasu materiału węglowego w rejonie Moskwy starczy za ledwie na dwa tygodnie. Jeżeli dowóz nie nastąpi prędko, fabryki będą zmuszone zawiesić roboty.

i klimatycznych, stan zdrowotny w Legionach jest na ogół dosyć pomyślny. Zdarzają się wprawdzie wypadki zastąpienia na malarję, reumatyzm, bronchis, które powód swój mają w wilgoci. Na szczęście zastąpienia te szybko jednak przemijają, a humor jest w dalszym ciągu wiernym i nieodstępny towarzyszem legionisty w złej czy dobrej doli. U nas w okopach panuje przekonanie, że wojna jeszcze długo potrwa i bynajmniej nie mówi się wśród legionistów o rychłym pokoju. Wielu jest w naszych szeregach wiarusów, którzy ani słyszeć nie chcą o pokoju, bo im się wojna podoba.

O przebiegu walk ostatnich, w których Legiony brały udział tak wybitny, i zyskały uznanie za swoje męstwo ze strony wodzów wojsk obcych, pisały już dzienniki, więc szczegółów powtarzać nie będę.

Zapisać jednak należy, że komendanci poszczególnych grup i oddziałów legionowych złożyli w ostatnich bitwach nowe dowody nieustraszonego męstwa i waleczności. Komendant trzeciej brygady pułk. Grzesicki poprowadził kompanję do ataku na bagnety i zdobył silną pozycję nieprzyjacielską. Pułkownik Januszajtis w jednej z walk nocnych omal pojmany nie został do niewoli. Rosjanie bowiem przełamali w pewnym punkcie

front, i zaszli od tyłu oddziałom Januszajtisa, które znajdowały się w rezerwie. Pułkownik Januszajtis jednak swoją przytomnością i bezprzykładną brawurą zdołał jeszcze tej samej nocy z błyskawiczną szybkością zgromadzić swoje siły i poprowadził je natychmiast do kontrataku z pomyśl-

nym rezultatem. Przeszło 200 rosjan dostało się wówczas do niewoli i zabrano wiele materiału wojennego. Odznaczyli się nadto w sposób niezwykle: podpułkownicy: Sosukowski, Rydz, Neugebauer (Norwid), kapitan Bończa-Uzdowski i wielu oficerów. Szósty pułk, najmłodszy w Legionach, bił się doskonale, wzbudzając podziw i uznanie ze wszystkich stron. Dowodził nim pułkownik Neugebauer (Norwid).

Część I brygady wraz z IV pułkiem walczyła wówczas na innym odcinku ku południowi pod komendą brigadiera Piłsudskiego, nowe dla oręża polskiego zdobywając laury.

Artylerja Legionów spisuje się znakomicie. Teren bagnisty sprawia, że baterje nasze zadawała się muszą często bardzo kiepskimi stanowiskami i narażać na ogień nieprzyjacielski, podsuwając się na bliski dystans ku jego pozycjom.

Świeżo odznaczyła się baterja kapitana Rożena w bitwie pod K., gdzie była ostrzeliwana nie tylko przez artylerję rosyjską, ale także i przez piechotę.

W czasach ostatnich rosjanie zaczynają znów szafować amunicją, przeważnie japońskiej proveniencji. W szeregach rosyjskich widzi się niechęć do dalszej wojny i znuzenie. Okazuje się to z zeznań wziętych przez nas do niewoli jeńców, pośród których widzi się coraz więcej 18 to letnich młodzieńców. Wyrażają oni wielką radość, że nareszcie wojnę zakończyli i opowiadają, że rosjanie z wiosną jeszcze spróbują podjąć ofensywę.

Tomasz Pl.



## Gen. Ruzski na urlopie

**Wiedeń.** (TBK) Z Petersburga donoszą: Ukaz carski zwalnia gen. Ruzskiego z czynności głównodowodzącego armią północną, utrzymując go jednak na stanowisku członka najwyższej Rady wojennej. Car oświadcza w piśmie odręcznym do Ruzskiego, że wykonanie przez generała wielkich prac militarnych i ciężkie zadanie obrony stolicy państwa, które wypełnił, nadwyrężyły poważnie jego zdrowie, skutkiem czego potrzebny mu jest wypoczynek i opieka. Car dziękuje Ruzskiemu za osiągnięte wspaniałe rezultaty i wyraża nadzieję, że wkrótce zobaczy go znowu na czele wojsk.

## Ostateczna klęska anglików w Mezopotamji

**Konstantynopol.** Jak donoszą ze źródeł autentycznych, armji tureckiej udało się przelamać linię angielską pod Kut-el-Amara, skutkiem czego część wojsk angielskich została odcięta a druga część ściana jest przez arabów.

## Z kroniki warszawskiej

— **Deklaracja adwokatów warszawskich.** Adwokaci polscy, stojący na gruncie konieczności wzięcia udziału w sądownictwie z prowadzeniem rozpraw w języku polskim, wręczyli prezydentowi ks. Lubomirskiemu następującą deklarację:

„Niżej podpisani prawnicy polscy w przekonaniu, że sprawa zorganizowania sądownictwa w języku ojczystym, obecnie przez Komitet Obywatelski w ręce ujęta, zdaniem naszym, przez tenże Komitet z największym do osiągnięcia możliwym dla kraju pożytkiem przeprowadzoną zostanie, uchwalili wyrazić Komitetowi Obywatelskiemu gotowość współdziałania z nim w rzeczonyj sprawie w całej pełni“.

Deklarację tę podpisało 93 adwokatów przysięgłych z mecenasami: Adolfem Peplowskim, Ludwikiem Marczewskim, Adolfem Suligowskim, Szymonem Sonnenbergiem, prof. Alfonsiem Parczewskim i in. na czele.

Po przedstawieniu adresu, mecenas Marczewski wręczył prezydentowi, imieniem podpisanych listę 18 adwokatów przysięgłych jako ewentualnych kandydatów na sędziów pokoju, wybranych przez specjalnie ukonstytuowaną komisję kwalifikacyjną.

— **Wystawa listopadowa.** W lokalu Tow. miłośników historii (Rynek Starego Miasta l. 31), otwarto wystawę pamiątek powstania listopadowego. Bogate i ciekawe zbiory budzą duże zainteresowanie wśród publiczności warszawskiej.

— **Z prasy warszawskiej.** Pisma warszawskie donoszą, iż wedle otrzymanego zawiadomienia, przyznany będzie pismom polskim debit pocztowy. Niektóre pisma już obecnie przyjmują prenumeratę prowincjonalną.

— **Mięso mrożone.** Pierwszy transport mięsa mrożonego, po zbadaniu sanitarnym, jest już sprzedawany w jatkach po cenie 25 i 20 kop. za funt. Wedle zapewnień Komitetu Obywatelskiego, mięso mrożone dowiezione będzie regularnie 2 lub 3 razy na tydzień w ilościach około 30.000 pud.

— **Poświęcenie gmachu Tow. Hygienicznego** odbyło się z wielką uroczystością d. 16 b. m. w obecności licznych reprezentantów świata naukowego, lekarskiego i inteligencji. Poświęcenia gmachu dokonał w otoczeniu licznych duchowieństwa ks. arcyb. Kakowski, który następnie wygłosił przemówienie. Przemawiał następnie prezes Tow. dr. Pollak, wiceprezydent miasta Piotr Drzewicki, rektor uniwersytetu dr. Józef Brudziński i sekretarz rady Tow. dr. W. Dąbrowski.

Wspaniałe gmach Towarzystwa mieści wzorowo urządzone pracownie i laboratorja, sale obrad oraz Muzeum higieniczne, na które wzięto zbiory z licznych wystaw, urządzanych przez Towarzystwo.

## KRONIKA

— **Wypłata zasiłków rodzinom legionistów.** Miejskowa e. i k. Komenda obwodowa podejmuje wypłatę zaliczek na zasiłki dla rodzin legionistów polskich. Wypłata będzie się odbywała w Departamencie wojskowym NKN. (wejście od ulicy pocztowej) we czwartek, dnia 23 grudnia b. r. od godziny 2 do 6 popołudniu. Zgłaszający się winni przynieść ze sobą odpisowne dokumenty.

— **Ojciec św. o pokoju.** „N. Züricher Zeitung“ w artykule o przemowie Ojca św. pisze pomiędzy innemi: Poraz pierwszy — o ile wiemy — zdarzyło się, że urzędowa agencja Stefania w Rzymie podała telegraficznie pełny tekst przemowy Papieża i to z większym pośpiechem, niż mowy ministrów Salandry i Sonnina. Już ta okoliczność świadczy, jaką wagę rzymskie koła rządowe przywiązują do tej przemowy. Otóż wynika z niej, że Ojcu św. znane są dokładnie warunki pokoju obu grup wojujących, a mianowicie oficjalne warunki rządów. Ale tutaj widzi Ojciec św. przepaść tak głęboką, że niepodobna jej wypełnić. Niezaprzeczenie warunki mocarstw centralnych muszą być twarde wobec tak wielkich ofiar, poniesionych przez te państwa, ale mimo to można dyskutować nad nimi, gdyż nie mają one na celu rozbięcia któregobądź z państw, należących do czwórporozumienia. Natomiast czwórporozumienie chce rozbić Niemcy i rozkawałkować Austro-Węgry, to też jego propozycje nie nadają się wcale do dyskusji.

Ojciec św. zaklina mocarstwa, ażeby odstąpiły od niesprawiedliwych warunków pokoju, ażeby przynajmniej umożliwić wymianę myśli — Ojciec św. ma świadomość faktu, że zwycięska grupa mocarstw centralnych ma prawo do słusznych odszkodowań.

Ale nie zniknęła wszelka nadzieja, skoro Ojciec św. w dalszym ciągu podnosi, że „jest koniecznem, ażeby obie strony w pewnych punktach poczyniły ustępstwa“. A więc wiadome są

przynajmniej sprawy, w których potrzebna jest wzajemna ugodowość. Jest to dowodem wszechstronnego zaufania do Ojca św., jeżeli wszystkie państwa wojujące dały mu tak dokładne informacje i uznały w nim światową instancję pośredniczącą. Odbywa się niebywały proces dziejowy, w którym odzywa się głos Ojca św., gdzie chodzi już nie o dobro tego lub owego państwa, lub narodu, lecz o dobro całej Europy i całej chrześcijańskiej cywilizacji.

— **Akcja pokojowa we Włoszech.** Uchwałą sądu wypuszczono na razie na wolność ośm osób, uwięzionych z powodu publicznego rozszerzania w Medjolanie odezwy pokojowej.

— **Pokojowa akcja Szwajcarii.** W szwajcarskiej Radzie Narodowej przedłożył członek rady Greulich formalny wniosek, by rząd szwajcarski wdrożył natychmiast kroki, celem przywrócenia stosunków pokojowych w Europie. Szwajcarii starać się ma przedewszystkiem o zawieszenie broni, a następnie wdrożyć ma energicznie rokowania pokojowe, zapewniwszy sobie współdziałanie i pomoc innych państw neutralnych.

— **Organ młodo-czeski o żywotności narodu polskiego.** W organie młodo-czechów „Narodnich Listach“ czytamy między innemi: W bezkresnym rzędzie represalii, które nieudolna polityka rosyjska starała się utrwalić swą siłą na obszarze od wielkopolskim, nie tak bardzo nie rozgoryczyła, nie tak nie krwawo w sercu każdemu rzetelnemu Słowianinowi, jak nierozumne zamknięcie polskich szkół i zmuszanie polskiej młodzieży do nauki w urzędowym języku rosyjskim, mimo, że dłuższe niż półwiekowe doświadczenie mogło pouczyć rosyjski rząd, że w Polsce nie zruszy się nikogo, a prześladowanie polskiego szkolnictwa szkodzi tylko sobie, ponieważ zamyka ludowe źródła oświecenia, obniża jego poziom kulturalny, a przez to czyni go i dla całego państwa mniej wartościowym“.

— **Aktorzy polscy w Moskwie i Petersburgu.** Większość artystów polskich z Warszawy i Wilna osiadła w Moskwie, gdzie obecnie funkcjonują dwa polskie teatry: operetka i komedia. W Petersburgu osiadło nie wielu aktorów polskich ze scen warszawskiej, wileńskiej i krakowskiej. Znajdują się oni w przykrem położeniu materialnym. Polski teatr ludowy daje na ich dochód przedstawienie.

— **Fantazje prasy rosyjskiej.** „Riecz“ donosi, że we Lwowie panuje skorbut, tyfus plamisty, cholera i ospa. Zupełnie niema drzewa, węgla i chleba. Parki i ogrody wyrąbane. Tramwaje, oświetlenie i wodociągi nieczynne. Z 300.000 mieszkańców pozostało w mieście zaledwie 80.000. Wojska wyprowadzono z miasta. Namiestnik mieszka w Gródku. Dziennie umiera przeszło 200 osób. Ceny na produkty pierwszej potrzeby są nadzwyczaj wysokie: kilo masła kosztuje 12 koron, mięsa 14 kor., kura 25 kor., sól 2 kor., cukier 6 kor., litr wody 1 kor. Czy do tych informacji potrzebny jest komentarz?!

— **Opróżnione mandaty do parlamentu austriackiego.** Z zestawienia kancelarii prezydjalnej austr. izby parlamentarnej o opróżnionych mandatach od chwili zamknięcia 21 sesji parlamentarnej wynika, iż od tego czasu dowieźdzenia mandatów straciło swych posłów, a mianowicie 18 wskutek śmierci, a 2 wskutek złożenia ich przez dotychczasowych posłów.

— **Wartość zdobyczy w Serbji.** Korespondent sotijski „Berliner Tagebl.“ donosi o sytuacji wojennej na granicy czarnogórskiej i albańskiej: Z całej armji serbskiej zaledwie około 50.000 żołnierzy bez trenu i artylerji schroniło się w Albanji. W czasie ucieczki zdolali żołnierze serbscy uratować najwyżej 6 baterji dział górskich. Zdobycz w Serbji przedstawia wartość 100 milionów. Wojska sprzymierzone zdobyły około 4.500 wozów kolejowych i wiele zupełnie nowych i nie opalanych jeszcze parowozów.

— **Okrucieństwa rosjan.** Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Jak ze sprawozdań urzędowych wynika, w d. 29 sierpnia 1914 sprowadzono w gminie Liwcz, powiat sokalski, 18 chłopaków i mężczyzn pod pozorem, że mieszkańcy tej gminy strzelali do rosjan, i zamknięto ich w jednej chacie. Kolo godz. 8 wieczorem nadszedł patrol rosyjski, liczący mniej więcej osiem ludzi pod komendą chorążego, do tego domu, poczem chorąży zakomenderował: „Tych psów rozstrzelać!“ Patrol strzelał naprzód przez okna i drzwi do zamkniętych w domu ludzi, a następnie masakrował ich szablami i bagnietami. Ojary bestjalstwa rosyjskiego liczyły od 14 do 70 lat.

— **Najdroższe „smary“ na świecie.** „Riecz“ donosi z Kazania: Na jednym z zebrań kazańskiego powiatowego ziemstwa niejaki Apanajew (członek ziemstwa) opowiedział następującą historyjkę: Znany mi przemysłowiec kazański przyszedł na stację dowiedzieć się, czy można dostać wagony dla ładunku; odpowiedź brzmiała:—Można... Pełen nadzieji, wobec tej obietnicy, przemysłowiec przywiózł towar na stację, ale otrzymał już inną odpowiedź: — Wagonów niema!.. Przewóz do stacji kosztował drogo, kupiec nie chciał się narazić na koszt odwozu towarów. Kombinował i wówczas zaczął działać „nie pisane“ prawa kolejowe o „smarowaniu“, i jak zapewnia p. A., środki „smarujące“ wyniosły po 500 rub. od wagonu, poczem ładunek pomyślnie ruszył w drogę.

— **Papierowe bućki.** Przed sądem gminnym w Piotrkowie toczyła się onegdaj rozprawa, rzucająca nieco światła na metody stosowane w handlu tandetnym. P. Marja Głowacka oskarżyła mianowicie kupca Chilli Majera Ryterhanda o oszustwo, popelnione w sposób spotykany zresztą dość często. Kupiec sprzedał jej mianowicie meszty za 5 rubli, zachwalając je jako najlepszy, najtrwalszy i t. d. towar. Po dwóch dniach atoli podszewy podarły się najzupełniej, a bućki stały się najzupełniej nienżyteczne. Okazało się, że podszewy, były zrobione z kartonu papierowego, pokrytego dowcipnie cienką skórka. Świadcowie potwierdzili zeznania p. Głowackiej, a rzeczoznawca sądowy skwalifikował towar jako tandetę bez wartości, wobec czego sąd skazał Ryterhanda na 3 tygodnie aresztu i zwrot 5 rubli, pobranych za bezwartościowe obuwie.

— **Omyłka druku.** We wczorajszym artykule wstępnym szpałta druga od dołu wiersz 5 ma być „główki“—a nie „głosiki“, oraz w tej samej szpałcie od dołu wiersz 15, ma być „z głębin prawd życia“, a nie „z głębin prawa życia“.

**LISTY STRAT** Leg. Pol. za czas od początku do sierpnia b. r. nabywać można w składnicy wydawnictw Departamentu Wojsk. N. K. N. w Piotrkowie, ulica Bykowska L. 71.

## Gwałtowna ofensywa turków w Dardanelach

**Wiedeń.** (T.B.K.) Agencja telegraficzna Milli donosi z Konstantynopola pod datą 20 bm.: W Dardanelach toczą się od wczoraj na wszystkich odcinkach frontu zaciekle walki. Wojska nasze podjęły pod Anafortą i Ariburnu ogólny atak. Nieprzyjaciel odpowiedział kontratakami pod Sed-il-Bahr, który wojska nasze odparły z nadzwyczaj wielkimi dla nieprzyjaciela stratami. Wojska nasze zabrały nieprzyjacielowi ważne punkty oparcia pod Anafortą i Ariburnu. Nasz energiczny ogień armatni wyrządził w szeregach nieprzyjacielskich ciężkie straty. W krótkim czasie znajdować się będą pod Anafortą i Ariburnu tylko trupy nieprzyjacielskie.

Według dalszych doniesień, pobiliśmy nieprzyjaciela pod Anafortą i Ariburnu w zupełności i zmusiliśmy go do ucieczki. Żołnierze nasi dotarli pod Ariburnu do morza. Zdobycz jest olbrzymia. Gęsta mgła sprzyjała ucieczce nieprzyjaciela, skutkiem czego stracił niewielu jeńców.

## Wojska entente'y opuściły częściowo Gallipoli

### Urzędowy komunikat turecki

**Wiedeń.** (T. B. K.) Główna kwatery turecka donosi pod datą 20 bm.: W nocy na 19 bm. i dnia następnego przed południem na odcinkach Anaforty i Ariburnu wojska nasze przesyły do ataku, po uprzednim gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim. Chcąc powstrzymać to przygotowanie, popołudniu podjął nieprzyjaciel ataki na całym froncie odcinka Sed-il-Bahr przy pomocy wszystkich sił zbrojnych, lecz wszystkie te ataki rozbiły się z olbrzymimi dla nieprzyjaciela stratami. Atakujący odrzuceni zostali na swe dawne pozycje.

Nieprzyjaciel widząc, że nie zdoła ująć skutkom naszego ataku, postępującego od północy, w nocy na 20 bm. w popłochu wsadził na okręty część swoich wojsk z odcinka Anaforty i Ariburnu.

Według ostatnich wiadomości wojska nasze oczyściły z nieprzyjaciela Anafortę i Ariburnu, tak, że nie pozostał tam żaden nieprzyjacielski żołnierz. Wojska nasze, które dotarły aż nad brzeg morza, wzięły nieprzyjacielowi wielką zdobycz w namiotach, amunicji i działach.

## Walki w Czarnogórze

### Wiedeń. Urzędowo 21 grudnia:

Walki pościgowe, przeciw czarnogórcom doprowadziły czoraj znowu do zdobycia pozycji nieprzyjacielskich na północ od Berane. Wojska nasze w ostatnich dwóch dniach wzięły do niewoli około 600 jeńców.

## Na froncie włoskim

Walki armatnie na południowym froncie w Tyrolu trwają dalej. Dwie kompanje włoskie, które w nocy próbowały atakować Monte San Michele, zostały starte.

## Na froncie rosyjskim

Naprzeciw Rafałowki nad Styrem rozbiliśmy rosyjski oddział wywiadowczy. Pozatem miejscami walki armatnie.

## Komunikat rosyjski

**Bazyleja.** Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 18 bm.: W odcinku Rygi zakończyły się pomyślnie dla nas wszystkie walki naszych wywiadowców z nieprzyjacielskimi pod Raggasem, pod Anting i na drodze do Tukum. Niemcy rozpedzeni zostali naszym ogniem a miejscami w pościgu z nimi wtargnęliśmy nawet w ich pozycje. Na północny zachód od Dźwińska pod wsiami Miczel i Sarkani (prawy brzeg Dźwiny, 19 i 16 km. od Dźwińska) artylerja nasza ostrzelała skutecznie kolumnę piechoty nieprzyjacielskiej i rozproszyła ją. Na reszcie frontu niema żadnych zmian.

W Administracji Wydawnictw Departamentu Wojskowego NKN. w Piotrkowie, ul. Bykowska l. 71

jest do nabycia  
**PIĘKNY KALENDARZ**

p. t.  
**„LEGIONISTA POLSKI“**  
wydany przez Centralne Biuro Wydawnictw NKN.



**Przerwa w operacjach w południowej Macedonii**

Budapeszt. (w. w.) „Eho de Bulgarie” pisze: Zwycięskie wojska państw centralnych zatrzymały się na granicy greckiej, aby zaoszczędzić Grecji następstw wojny, kiedy wypędzone z Serbii czwóroporozumienie ściga swe pobite wojska w okolicy Salonik, gwałci niestannie rząd grecki i obstaje u państwa aby terytorjum greckie stało się widownią krwawych i niszczących walk. Tymczasem potęga faktów jest tak wielka, że czwóroporozumienie, nie mogąc zmusić Grecji, aby wyciągała dłoń kasztany z pieca, zmuszone będzie opuścić Balkan po dobremu albo pod przymusem. Nie należy sądzić, że stan obecny trwał będzie w nieskończoność. Sam król grecki przyznaje, że wojska bułgarskie i niemieckie ze względów militarnych mogą być zmuszone ścigać wojska anglo-francuskie na ziemi greckiej.

**Wojska indyjskie w Salonikach**

Rotterdam. „Nieuwe Courant” donosi z Salonik, że oczekują tam przybycia 40.000 wojsk indyjskich. Nadeszła już wielka liczba zwierząt pociągowych. Sojusznicy w dalszym ciągu zakładają fortyfikacje w okolicy miasta. Wspomniany dziennik donosi nadto z Mityleny, że Anglicy przygotowują tam koszary na 40.000 ludzi.

**Znaczenie zwycięstwa tureckiego pod Ktesifonem**

Z Konstantynopola donoszą: Wpływ moralny zwycięstwa tureckiego pod Ktesifonem na ludność arabską ciągle wzrasta. Prestiż Anglików poniósł skutkiem tego poważny cios. Nawet w obozie angielskim wśród wojsk indyjskich szerzy się dezercja z szeregów.

**„Bieżency”**

(Z wędrowki po szpaltach pism rosyjskich)

Ostatnio komunikowano, że dla ostatnich wysiedleńców z mińskiej gub. przyszykowane były — w myśl rozkazu z Moskwy — mieszkania w tulskiej gub., a zbiedzy ci skierowani byli do Niżnego-Nowgorodu, który i tak już jest przepełniony. Kiedy na fakt ten zwrócono uwagę, przedsięwzięto środki zapobiegające dalszemu przepełnieniu, ale pomimo depezy i starań pociągi szły do Niżnego-Nowgorodu...

Dalej autor artykułu, nie ludząc się, że sprawa zostanie wkrótce i znośnie uregulowana, nadmienia, że wielkie korzyści by mogło przynieść państwu z pracy milionów zbiedzy przy umiejętnym ich zorganizowaniu. Jednocześnie autor przestrzega przed stanem psychicznym mas bez pracy, który łatwo może się udzielić ludności miejscowej...

„Riecz” otrzymuje od Synodu zaprzeczenie podanej przez nią informacji, jakoby nowy ober-prokurator Wolzin tylko zbiedom duchownym wydał rozporządzenie pomagania uchodźcom. Przeciwnie, Wolzin w liście, rozestanym do duchownych, Rosji prosi, ich o okazywanie pomocy zbiedom bez różnicy wiary i stanu.

Studenti politechniki w Piotrogradzie, zbiedzy (i nie zbiedzy) zwracają się do Komitetu zbiedów z gorącą prośbą o pomoc, gdyż nietylko, że nie mają środków do życia, ale gdy nie wniosą opłaty, to będą wydaleny z politechniki, — liczba ich sięga stu.

Korespondent „Rieczy” z Penzy pisze między innymi... Obok ogólnych Komitetów, funkcjonują i narodowe: polskie, litewskie, żydowskie i tatarskie, — pracują razem i zgodnie.

Jeżeli ciaciecie mieć pojęcie o tem, jak przewożono zbiedów, to wejdźcie do jakiego Komitetu i stańcie przy stole informujących o zgubionych w drodze członkach rodzin zbiedów. Przy stole tłum, — poszukują ojca, matki, syna, siostry, brata, żony, męża, całej rodziny...

W Penzie widziałem zbiedów, którzy cztery, pięć miesięcy szukają swoich rodzin i objeżdżali prawie całą Rosję. Katalogi spisy poszukiwanych zbiedów, objętością porównać można z bardzo bogatą biblioteką... spisy rosną...

Na pytanie, jak zgubiliście rodzinę, słychać jedne i te same odpowiedzi:

— Poszliśmy do sklepu po chleb, pociąg uciekł...

— Poszliśmy prosić naczelnika stacji o drzewo, pociąg uciekł...

— Poszliśmy się zapytać, czy długo będzie pociąg stał, a pociąg uciekł...

90 proc. zbiedów — rolnicy, do innej roboty niesposobni, — greszła łatwiej pracę mogą znaleźć tylko rzemieślnicy. Zbiedom chłopom ofiarują dobre warunki, ale... po przybyciu na miejsce placu jest inna... Mało kto się godzi wyjechać, bo z doświadczenia wiedzą, jak jest trudno potem odnaleźć rodzinę, obok tego obawiają się, że rodzina przestanie otrzymywać zapomogi, a robota może być krótkoterminowa.

Zbiedzy uważają swe położenie za chwilowe, chcą być gotowi do powrotu do kraju, do którego są głęboko przywiązani...

Muszę zwrócić uwagę na smutne zjawisko, na które dotychczas nie zwracano należytej uwagi i którego się nie zwalcza. Wrażenia zbiedów z czasu wojny są niewesołe i jednostronne. Zbieg widział tylko jedną, najsmutniejszą stronę wojny... Na niego spadł okrutny, niszczący jej ciężar... On widział tylko cołanie się, niszczenie i pożary na przestrzeni setek wiorst. Te wrażenia zbiedzy udzielił wsi rosyjskiej... Na chłopów ich opowiadanie działa przygnębiająco...

Członek moskiewskiej dumy miejskiej, Puczków, pisze: „rzeczy rozdałem dzieciom zbiedów, mieszkających w willach letników koło stacji Ratomka, Libawo-Romieńskiej drogi, 18 wiorst od Mińska. Wśród wielkiej nędzy mieszka tu przeszło 5000 osób, pomiędzy nimi dużo dzieci i starszych ludzi. Niedostatecznie odziani (wielu zupełnie bez obuwia), mieszkają w zimnych willach, nie mając nietylko łóżek i materaców, ale nawet siana lub słomy na podściółkę, skutkiem braku furaz w tej miejscowości”.

W celu ujednostajnienia działalności władz miejscowych, Komitetów ect., specjalna rada organizacji zbiedów uznała za konieczne podzielić gubernje Rosji na okręgi, pod zarządkiem głównopowierzonych.

Okręgów utworzono dwanaście, pod zarządkiem b. gubernatorów Królestwa Polskiego, prezydenta i oberpolicmajstra miasta Warszawy. Ministerjum spraw wewnętrznych opublikowało instrukcję dla głównopowierzonych.

Na posiedzeniu specjalnej rady rozpatrywano podług punktów projekt wynagrodzenia szkół za rekwizycje i zniszczone z rozkazu władz wojennych mienie.

1 punkt brzmiał: „wydanie wynagrodzenia za zarekwiro-

wane, lub zniszczone z rozporządzenia władz mienie w guberniach, które ucierpiały od działań wojennych, polecić specjalnym Komitetom”. (Następuje 50-wierszowa biała „plama”).

Po długich sporach, słowa „z rozporządzenia władz” (w punkcie l) zamieniono słowami „wskutek wypadków wojennych”...

Na podstawie urzędowych dat oblicza Zasiadko, że tylko na jedynym południowo-zachodnim froncie wydano kwitów rekwizycyjnych na sumę 24 milionów rubli.

Dalej poruszono sprawę wynagrodzenia strat obcym poddanym na terytorjum Rosji i zagranicą. Większość członków przychyliła się do decyzji wypłacenia takowych tylko w Rosji. (Następuje biała plama 100 wierszowa).

Dnia 23 listopada wyruszył z Piotrogradu drugi lotny oddział, w skład którego weszły 2 siostry miłosierdzia, sanitariusze e. c. t. Oddział zabrał z sobą samochody w celu poszukiwania w różnych miejscowościach dzieci zbiedów.

Komisja opieki nad dziećmi postanowiła wybudować szpital dla dzieci-zbiedów na podarowanym dla tego celu placu. Komitet ks. Tatjana wyasygnował pewną sumę na budowę i obiecał swój współudział nadal.

Członek Dumy Papadżanow otrzymał na urządzenie i utrzymanie schronisk dla dzieci zbiedów 142.500 rb.

Na zjeździe polskich Komitetów w Rosji rozpatrzono ich budżet (z wyjątkiem petrogradzkiego) — ogólna suma za miesiąc listopad wynosi 1.600.000 rb.

Postanowiono zorganizować patronaty nad jeńcami cywilnymi Polakami (zagr. poddanymi).

Komisja wypowiedziała się o potrzebie powiększenia środków drogą samoopodatkowania się bogatych Polaków.

Rada zjazdów postanowiła wydawać tygodnik dla zbiedów z ludu. Tygodnik będzie zawierał niezbędne informacje.

Rada zjazdów wyasygnowała 100 tys. rb. na rozwój działalności specjalnego biura, zakupującego przedmioty pierwszej potrzeby dla zbiedów.

W Piotrogradzie przy Centralnym Obywatelskim Komitecie utworzono komisję, opiekującą się działalnością zbiedów.

Dalej obradowano nad niesieniem sanitarnej pomocy zbiedom. Następnę posiedzenie rady (prezes A. Lednicki) odbędzie się w styczniu.

Lykoszyn wskazywał na ciężkie położenie zbiedów, niemogących dotychczas otrzymać zapłaty kwitów. Były wypadki skupowania kwitów za bezcen przez spekulantów. Obecnie wypłacać będą tylko właścicielom lub osobom przez nich upoważnionym. Sprawa wynagrodzenia szkół innych będzie rozpatrywana w przyszłości.

Biskup Anastazy powiedział: „Sprawa zbiedów będzie tylko wtedy uregulowana, kiedy oni wrócą do domów. Ten ruch powrotny nastąpi wcześniej, niż myślą jedni i później, niż myślą drudzy (dobrze mówił). Lękam się, że ruch ten będzie więcej niepowstrzymanym niż uciekanie (niby kto uciekał „niepowstrzymanie” — zbiedzy, czy pędzący ich kozacy?) gdyż instynkt (dosłownie!) domowego ogniska, instynkt własności jest silniejszy od innych instynktów. (Biedni są ci zbiedzy, skoro mają zamiast miłości ojczyzny i ojcowizny tylko „instynkty”).  
Oldboy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny  
Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2-3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13.

**O G Ł O S Z E N I A**

**CENTRALNY SKŁAD  
AMERYKAŃSKICH  
URZĄDZEŃ BIUROWYCH**  
dla Galicji, Bukowiny i Królestwa Polskiego  
„JERRY” Spółka z ogr. por. „JERRY”  
KRAKÓW, Florjańska 28. Tel. 1416.  
Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie.

**Tylko pierwszej jakości!**  
Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca  
**Wojciech Olszowski**  
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

**F. LORD  
BIURO TECHNICZNE**  
KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów technicznych, przybory do gorzeń, młynów, cegielni, tartaków, OLEJE mineralne do motorów i maszyn parowych, pasy skórzanne i z siersci wielbłądziej, gaza jedwabna, gurty, kamienie młyńskie, uszczelnienia do maszyn wszelkiego rodzaju, armatury metalowe, kurki, wodowskazy, płachty nieprzemakalne na wozy i sterty. Pompy, studzienki, sikawki, węże gumowe i parczane do wody, piwa, spirytusu, transmisje i tarcze pasowe, wszelkie przybory elektryczne, prądnice, motory, przewody, lampy żarowe i łukowe i t. d. Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie.

**SAMUEL SCHEUER,**  
KRAKÓW, Dietłowska 31,  
fabryczny skład tutek i bibulek  
**„POTYCZKA”**  
oraz wszelkich przyborów do palenia, skład towarów norymberskich i galanteryjnych zawiadania, iż dla wygody Szanownych P. T. Odbiorców otworzył  
Filiję we Wiedniu, IX., Hörlogasse 4.

**Prywatne gimnazjum realne  
w Zakopanem**

z prawami szkół publicznych od kl. I—VI włącznie prowadzi w b. roku szkolne kursa naukowe dla uczniów gimnazjów klasycznych od kl. I—VIII i dla uczniów szkół realnych od kl. I—VII, nadto kurs przygotowujący do szkoły średniej i oddzielne kursa naukowe dla dziewcząt.  
Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierunkiem d-ra J. Jarosza.  
Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcja Zakładu, Zakopane, willa „Podlasie”.

Hurtownia i detaliczna sprzedaż **KORKÓW** do wina, piwa, aptecznych oraz szpontów do beczek.  
Ceny umiarkowane.  
K. Bicz, w Potrkowie, ulica Kaliska 8.

**WE WIEDNIU**

przy ul. Woilzelle 16, 1-szy obwód drzwi 12a. (winda)  
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych

**Dr. med. JÓZEF ROSENBERG**  
były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundariusz szpit.  
w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-jej popoł.  
Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholerze i tyfusowi.